

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena numeru pojedynczego mk. 120

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłączenia od 5-8 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

SALA FILHARMONJI, DZIELNA 20

W sobotę, dnia 9 grudnia 1922 roku

na rzecz odbudowy pawilonów w „Uziorowisku”

Wielki Raut Artystyczny

w połączeniu

z Wieczornicą Taneczną

Koncert wybitnych sił artystycznych. Ruletka. Targi Wschodnie. Konkurs taneczny i wiele innych atrakcji. Odwiesz Filharmonii.

Początek o godzinie 8 wiecz. Obowiązuje stół wieczorowy.

TEATR „SCALA” ul. Cegielniana nr. 18.

Dziś, w sobotę, 9 grudnia r. b. o 4-ej po poł. odbędą się

Ostatnie przedstawienie Teatru dla Dzieci „ROCOCCO” z Warszawy

Udział biorą: Piotr Bolesta, Eugenjusz Magnuszewski, Wincenty Łoskot, Stanisław Widawski, Halszka Grimali-Zbierchowska, Henryka Szylinzanka, Wanda Halkowska, Halina Kopczyńska.

BALET pod kierunkiem baletmistrza **PAULINA GRAUBIER** z udziałem W. Lipowicz, W. Boruch-Jol, A. Głowackiej, oraz 7-letniej LALI, uczennicy PAN i Wielkiego ORGA.

Ważne: **„Czarodziejska Fujarka”** bał. fantast. w 3 aktach. Scen. i reż. Janiny Porazińskiej

Tańce: W oddziale I-iej: „Suiła baletowa”, „Taniec baginek”. W oddziale II-iej: 1) Grand pas d'action; 2) Valse caprice; 3) Taniec krasnoludków. W oddz. III: Polka komiesna.

Układ Muzyczny Halszki Grimali-Zbierchowskiej, Układ Choreograficzny Dan. Graubier. Reżyserował Wincenty Łoskot. — Kierownik lit. art. Mieczysław Lipowski. 580—1

Bilety do nabycia w kasie Teatru „Scala” od 11 do 21 od 5 do 7-ej.

PASY Wielbłądzie

do maszyn poleca

Dom Handlowy „TEXTYL”

Łódź, Krótka 2. Telef. 1305. 080—4

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności posiedzenie udziałowców domu ekspedycyjno-handlowego

„Wojaz”

nie odbędzie się.

Zarząd.



Szustowa

Zadzajcie wszędzie!

668 57

Konsekwencje ustąpienia Piłsudskiego.

Nie bez głębokiego wzruszenia czytać będą następne pokolenia ostatnią pożegnalną mowę Piłsudskiego. Wyraża się w niej nie tylko najbardziej osobisty i subiektywny stosunek potężnej indywidualności do aktualnych zagadnień, związanych ze sprawowaniem władzy w pierwszych latach istnienia państwa polskiego, ale zbiorowy, symboliczny wyraz tych nastrojów i nastawień, jakie coraz silniej dobywają się na naczelnym miejscu w sferze zagadnień demokratycznej myśli polskiej. Piłsudski odchodzi w pełni swoich sił i nagromadzonej energii. Ludzą się ci wszyscy, którzy przypuszczają, że rezygnacja ze stanowiska prezydenta Rzeczypospolitej jest rezygnacją z wpły-

wów i działalności politycznej, zła ta klatka, o której mówił ustępujący Naczelnik państwa była synonimem pustyni, pożąającej wszelką swobodę inicjatywy i zdolności do śmiałego czynu. Złota klatka władzy, która w zetknięciu się z narchistycznymi aspiracjami reakcyjne części społeczeństwa i z politycznym niewyrobieniem olbrzymiej większości, była źródłem samych tylko rozczarowań, zawodów i niepokojów.

Cztery lata prób były okresem daremnego wysiłku. Piłsudski — już nie jako najwyższy przedstawiciel władzy w Polsce, ale jako jedyny „profesor energii” narodowej uczynił wszystko, aby z martwego materiału, jakim jest wie-

kszość polskiego społeczeństwa, uczynić organizm żywy, współczesny i demokratyczny, aby z „plasku ludzkiego” stworzyć granit i rzucić go, jako fundament pod budowę nowego ducha odrodzonej Polski. Budowa tej świadomości od góry okazała się zadaniem nie do przeprowadzenia. Psychika naszej zbiorowości zbyt jeszcze tkwi we formach światopoglądu „bogo-ojczyźnianego”, aby ją można było drogą narzucanych z góry prawd i nakazów uspołecznic i uwspółczesnić. Dlatego też najważniejsze postulaty polityki Piłsudskiego, streszczające się w urzeczywistnieniu tendencji federalistycznych, nie spotkały się ze zrozumieniem i powodzeniem. Piłsudski szedł drogą coraz bardziej „blotnistą i piaszczystą”. Pozanim nie było u nas właściwie żywej myśli demokratycznej, a wszystkie obelgi i inwektywy jakimi obrzucano go z obozu reakcji polskiej, były właściwie i wyłącznie skierowane w program, tendencje i aspiracje, jakie wyrażał.

I rzecz najdziwniejsza, że nawet nasza słaba demokracja niejednokrotnie nie umiała dotrzymać kroku potężnym koncepcjom ustępującego męża stanu. W ocenie jego postanowień mieszała się trwoga z uwielbieniem, niepokój ze ślepa wiara; ale rzadko kiedy — z wyjątkiem chyba socjalistów — cały polski obóz demokratyczny znajdował się bez zastrzeżeń po jego stronie.

Przyczyny tej samośności mają swe głębokie źródła w swoistej konstrukcji naszej organizacji społecznej. Piłsudski był wyrazem tysiąckrotnie potężniejszym od sił rzeczywistych, jakie miał w swojej idei reprezentować. Indywidualnością swoją wyprzedził o jedno przynajmniej pokolenie ewolucję naszej demokracji, a nie znalazłszy dostatecznego oparcia w materjałach psychicznym współczesnych sobie ludzi, musiał ustąpić. Nie o mechaniczną cyfrę większości tu idzie; opowiedziało się ona w przynajmniej większości za

indywidualnością Naczelnika państwa. Ale liczba ta i większość pozostały obce programowi Naczelnika. Wyraziło się to nietylko podczas ostatnich wyborów, ale w czasie decydujących obrad nad konstytucją. Uczyniono wszystko, aby najwyższemu w Polsce urzędowi odebrać nawet pozory władzy i tak sformułować „pacta conventa”, aby mierna tylko indywidualność mogła czuć się wygodnie i bezpiecznie w narzuconych sobie ramach.

Ustąpienie Piłsudskiego jest też niewątpliwą klęską dla demokracji. Ale klęska ta powinna i może stać się punktem wyjścia dla przewartościowania dotychczasowych wartości. Od pierwszych dni rządu Moraczewskiego utrzymywała się u nas i za granicą opinia, że w Rzeczypospolitej władzę sprawuje obóz lewicowy. Było to złudzenie szkodliwe i niebezpieczne. Istotnie wielu ludzi poszczególnych bez prawa wewnętrznego i przygotowania dorwało się do rządowego łobu. Ale czy wyzyskano celowo i umiejętnie te krótkie dni chwały i formalnego powodzenia? Czy zdołano przygotować bodaj pierwociny ruchu odrodzeniowego i prze-

wrotu duchowego? Wytworzył się paradoksalny układ stosunków. Rządzący byli rządzeni przez hałasującą i anarchizującą prawicę. Nie lekceważono jej ataków, ale nie zrobiono nic, literalnie nic, aby się im skutecznie przeciwstawić.

Obfite owoce te metody zebrano podczas ostatnich wyborów, gdy demokracja została zmieciona z powierzchni życia politycznego, a radykalizm schronił się w obozie socjalistycznym i w „Wyzwoleniu”.

Po ustąpieniu Piłsudskiego musi nastąpić rewizja poglądów na metody pracy i programu stronnictw demokratycznych. Nigdy może jaśniej, niż dzisiaj, nie stała przed nim kwestja bytu, lub niebytu. Zbycie się ciężaru władzy i odpowiedzialności za nią połączony ze sobą konieczność wytworzenia stałej i czujnej opozycji, której brak wywołał przedwczesny marazm i zniechęcenie.

Demokracja wchodzi obecnie w okres bojowy i twórczy. Jeżeli nie wyzyska momentu, — będzie zmarszona na długi czas ustąpić z pola walki politycznej.

E. B.

Dziś wybory prezydenta.

Dzisiaj o godz. 12 w południe zbierze się zgromadzenie narodowe w celu wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. Pomimo tak bliskiego terminu lewicowe kluby sejmowe i senackie wciąż jeszcze nie doszły do ostatecznego porozumienia i nie zgodziły się dotychczas na wyznaczenie poważnej kandydatury przeciwko kandydaturze Chle-ny, która trwa przy marszałku senatu p. Tramczyńskim. Coraz prawdopodobniejszym się staje, że kandydatura na prezydenta Rzeczypospolitej rzucona będzie na los głosowania, czyli stanie się wypadkową nieprzewidzianej kombinacji kartek. Przywódcy klubu P.S.L., który zdecyduje o wyborze prezydenta, jak dotąd wciąż jeszcze konferują to z Chle-ny to znów ze stronnictwami lewicowymi, wysuwając co chwila nową koncepcję i nie mogąc zdobyć się na ostateczną decyzję. A jednak dziś w południe najwyższa godność państwowa musi zostać powierzona w czyjeś ręce na długi okres 7-miu lat!

Wtorek, 12 grudnia 1922 r.

BOY

wygłosi odczyt n. t.

Plotka o „Weselu” Wyspiańskiego

Konferencja w Lozannie.

Odprężenie sytuacji w sprawie cieżnin. — Zwyciężyła teka francuska. — Jakie będzie stanowisko Turcji? — Wymurzenia Cziczeryna. — Obrady w innych sprawach. — Grecja gotowa do boju.

LOZANNA, 8 grudnia. (Pat.) Pewne naprężenie sytuacji, które jeszcze wczoraj dało się odczuwać znikło. Delegaci konferencji uważają, że projekt uregulowania sprawy cieżnin czyni zadość interesom wszystkich państw, wchodzących w rachubę.

LOZANNA, 8 grudnia. (Pat.) W tutejszych kołach dyplomatycznych podkreślają, że przedstawiony na wczorajszym posiedzeniu wspólny projekt aliancki w sprawie cieżnin, odpowiada tezie francuskiej, od której angielski i włoski znacznie odbiegł. Podczas gdy Anglia proponuje swobodę cieżnin dla statków wojennych bez ograniczeń, program włoski przewiduje ograniczenia daleko idące. Uzgodnienie tych sprzecznych punktów widzenia skutecznione zostało na podstawie programu francuskiego. Ostatnie trudności usunięte zostały na wczorajszym posiedzeniu aliantów, na którym delegacja włoska ostatecznie ustąpiła od czynionych dotąd zastrzeżeń. Z wielkim napięciem oczekują tu posiedzenia, na którym po raz pierwszy określili swoje stanowisko delegacja turecka. Koła konferencji do wystąpienia tego przypisują wielką wagę, gdyż zadecyduje ono czy delegacja turecka solidaryzuje się z tezą rosyjską, czy też postawi odrębne zapatrywania.

PRAGA 8 grudnia. (AW). „Prager Tageblatt” podaje kilka szczegółów odpowiedzi Cziczeryna na o negdajszą propozycję lorda Curzona. Między innymi oświadczył on: „Gdy słuchałem wywodów lorda Curzona, odniosłem wrażenie, że zasadniczą ich myślą jest stworzenie pewnego systemu postępowania przeciw Rosji”. W przedłożonych przez lorda Curzona wywodach widzi Cziczeryn zmuszenie Rosji do wojny. Kończy on swą replikę twierdzeniem, że Rosja jednak nie myśli wcale o wojnie.

LOZANNA, 8 grudnia. (Pat.) Ismet basza w dniu wczorajszym przyjął kilku członków delegacji so-

jusznicych, prawdopodobnie w związku z dzisiejszym posiedzeniem, na którym turcy mają przedstawić swój punkt widzenia w sprawie cieżnin.

WIEN, 8-go grudnia. (Pat.) „Neue Freie Presse” donosi z Lozanny: Wczorajsze obrady miały przebieg spokojny. W podkomisji dla sprawy wymiany ludności, dyskusja była ożywiona. Przedstawiciel Ameryki oświadczył się przeciwko projektowi Nansena, oświadcza, iż nie uchodzi, ażeby inscenizowano sztuczne wędrowki ludu, które trzeba by powtarzać przy każdym nowym układzie terytorjalnym.

LOZANNA, 8 grudnia. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu podkomisji ustroju kapitulacyjnego, delegaci mocarstw sojusznicych wysunęli dezyderaty w sprawie statutu dla ochrony cudzoziemców. Delegacja turecka uznała propozycję sojuszników za możliwe do przyjęcia.

LOZANNA, 8 grudnia. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu podkomisji dla spraw ustroju kapitulacyjnego delegaci Szwecji, Danii, Holandji i Hiszpanji przedstawili poglądy swoich rządów. W posiedzeniu wzięła również udział delegacja belgijska.

LONDYN, 8 grudnia. (Pat.) „Daily Express” donosi z Aten, że generalissimus armii greckiej Fingalos oświadczył, iż w razie zerwania rokowań w Lozannie armia grecka gotowa jest rozpocząć ofensywę przeciwko kemalistom.

PRAGA, 8 grudnia. (Pat.) Zaprzeczają pogłoskom, jakoby Benes usiłował w Lozannie skłonić ententę, ażeby uznała Rosję de jure.

Pijcie najlepszą 856-3

Herbate E. W. I. G.

Ładać wszędzie, Unikaj fałszyfków. Reprezentacja na Łódź i składowa „Poltrade” Piotrkowska 88 tel. 5-34

Sprawa reparacji.

Propozycje Poincarégo w Londynie. — Ameryka na konferencji londyńskiej. — Nowe propozycje niemieckie.

PARYŻ, 8 grudnia. (Pat.) Jak donosi „Echo de Paris” Poincaré zamierza zaproponować w Londynie zredukowanie długów niemieckich do 100 milionów franków pod warunkiem, że dana zostanie kompensata długów międzysojusznicych, w przeciwnym razie zredukowanie długów niemieckich byłoby niemożliwe. Zdaniem Poincarégo załącznik pożyczki międzynarodowej przez Niemcy jest w chwili obecnej niemożliwe, a stać się to może dopiero wtedy, gdy Niemcy zdolają wzbudzić zaufanie. Poincaré zamierza uzależnić udzielenie moratorium od przeprowadzenia reformy budżetowej i walutowej w Niemczech pod nadzorem komitetu gwarancyjnego, przy jednoczesnym zajęciu zagłębia Ruhry.

BORDEAUX, 8 grudnia. (Pat.) Poincaré odjechał dziś rano do Londynu.

LONDYN, 8 grudnia. (A. W.). Tutejsze koła polityczne omawiają żywo sprawę udziału Ameryki w obradach nad sprawą reparacyjną. Wiele do myślenia daje równorzędna obecność trzech amerykańskich dyplomatów w Lon-

dynie, a mianowicie ambasadora berlińskiego Harweya i posła w Brukseli Flekchera. Panuje tu przekonanie, że jeden z nich będzie zastępcą Ameryki na konferencji londyńskiej.

BERLIN, 8 grudnia. (A. W.). — Z rozmaitych stron informują, że rząd niemiecki ma przedstawić komisji reparacyjnej konkretne nowe propozycje na rzecz Francji. W propozycjach tych jednak w żadnym razie nie będzie wyrażona gotowość świadczeń w gotówce. Nikt dotąd nie umie powiedzieć, jakiego rodzaju mają być te świadczenia. Ze strony urzędowej zaprzeczają kategorycznie, jakoby istniał zamiar użycia zapasów złota z banku rezerwy, w całości lub też w części. Pewnym jest tylko, że rzekome propozycje zawierać będą stare postulaty Niemiec, udzielenie pożyczki zagranicznej, okraszone przyrzeczeniem stabilizacji marki niemieckiej, za pomocą własnych sił i środków. Ostatni postulat przewiduje pożyczkę wewnętrzną, której projekt opiera się na projektowanej w swoim czasie pożyczce wewnętrznej, której obligacje miałyby niezmienną wartość.

Konferencja rozbrojeniowa.

Dalsze obrady. — Prasa warszawska o konferencji.

MOSKWA, 8 grudnia. (Pat.) — Wczoraj odbyło się drugie plenarne posiedzenie konferencji rozbrojeniowej. Na porządku dziennym polski projekt paktu o nieagresji. Rosyjska delegacja wniosła kontrprojekt.

WARSZAWA, 8 grudnia. (Pat.) — Prasa warszawska zamieszcza tekst polskiego projektu, przedłożonego konferencji rozbrojeniowej w Moskwie.

„Kurier Poranny”, omawiając sprawę konferencji rozbrojeniowej, podaje w wątpliwość jakiejkolwiek chęci pokojowe sowieckie. Sowiety — pisze „Kurier Poranny” — powinny właściwie zagrać w otwarte karty i sformułować swoje stanowisko jak następuje: Chcemy namówić was do rozbrojenia, sami zaś rozbroimy się na papierze i wówczas „peredyszka” się skończy. Przypuszczamy — pisze „Kurier” — iż rząd nasz ocenia tę sytuację. Sytuacji tej przeciągać nie wolno, a rozwikłać ją można bardzo szybko. Albo czerwony carat przyjmie pakt nieagresji, albo napadnie na sąsiadów się nie rzeka. Wówczas szkoda każdej minuty na rozmowę.

„Kurier Warszawski” pisze: według naszego przekonania, sprawa przedstawiona jest przez rząd polski, a zatem i przez jego delegację prawidłowo i z tego gruntu nie powinna być zepchnięta. Poza to dziennik ten, jak i „Kurier Poranny” wątpi bardzo w szczerłość intencji pokojowych sowieckich.

„Robotnik” pisze: Dopiero po zawarciu układu o nienapadaniu można będzie żywić nadzieję, że propozycje sowieckie w sprawie rozbrojeniowej nie są pułapką i podejściem. Wtedy Polska i państwa bałtyckie w żywotnym swoim interesie ekonomicznym będą musiały i powinny wzięść się do daleko idącego ograniczenia zbrojeń.

Kronika polityki polskiej.

— Poseł Wróblewski wręczył wczoraj prezydentowi Stanów Zjednoczonych Hardingowi listy u wierzytelniące.

J. PRZEMYSKI.

BENITO MUSSOLINI.

n.

Myliłby się ten, kto by wyobrażał sobie Mussoliniego w proporcjach wyjątkowej siły, jako Herkulesa, samym wyglądem swoim nakazującego posłuch. Jest to człek średniego wzrostu, smukły, zręczny, ruchliwy, ale bynajmniej nie imponujący. Główne ognisko życia skupia się w jego oczach: te oczy czarne i gorące, osadzone głęboko pod czołem wyniosłym, są najwzmowniejszym świadectwem ognia, ożywiającego jego szybkie, nagłe ruchy. Zanotujmy pewien rys znamieny: twarz Mussoliniego, oglądana z przodu, zdaje się być okrągła, tymczasem widziana w profilu, od pierwszego wejrzenia sprawia wrażenie ostre, surowe, drapieżne: rzuca się w oczy broda mocno wystająca, silnie zarysowana, znamionująca zawzięty charakter zabobrze i uparte, właściwe ludziami, którzy nie lubią wypuszczać z dłoni szczęśliwej okazji, skoro ją raz już pochwycą.

Naogół, u Mussoliniego przebiega typ wybitnie włoski; typ, w którym po kolel przeważa postać me-

medjanta i spiskowca, kapłana czarnych mszy.

Niewątpliwie, jest to — ktoś: qualcheduno. Ale kim jest on właściwie? Jakże w niezaprzeczanej tej indywidualności tkwią zapowiedzi, obietnice i rekoimie?

Dziennikarze oraz korespondenci zagraniczni, upatrujący w osobie włoskiego dyktatora obłe źródło zaciekawień powszechnych zgodnie podkreślają w nim pewną cechę, niepozławioną wym. wy: powściągliwość polityka i dyplomaty, bardzo jaskrawo odcinająca się na tle dawnej zapalczywości fradologicznej i demagogii wodza faszystów.

Dawny socjalista, były więzień polityczny, przeniewierca sprawy robotniczej, nieokleśnany trybun „czarnych koszul” przywdzawszy surdut premiera, przyoblekł, zda się, wraz z nim zrównoważoną rezerwę człowieka, zmuszonego liczyć się z każdym słowem.

— Francja oraz Italia — mówił Mussolini w wywiadzie z korespondentem „Tempsa” paryskiego, powinny odnowić swe porozumienie i, opierając się na zasadzie równości i wzajemności, zacieśnić je w sposób bardziej czynny i korzystniejszy. Między tymi krajami niema przeciwności istotnych, zdają się tylko rozbieżności „incydentalne”. Niechże Francja zda sobie, nareszcie, sprawę z te-

go, czem są Włochy obecne: kraj, posiadający 40 milionów ludności; kraj, który kipi życiem, który rozrasta się, który rozradza się z bujną żywiołową siłą. Oby jaknajścisłsze zadzierzgnęły się węzły współzależności umysłowego między Italia a Francją. Niechajże francuzi tysiącami kraj włoski odwiedzają, ale niechaj we Włoszech widzą przede wszystkim ich teraźniejszość, ich potrzeby i ich zasoby współczesne; niechaj widzą w nas życie dnia dzisiejszego i jutrzejszego, nie zaś wspaniałe tylko komentarzysko przeszłości, przekazane przez antyk i przez Odrodzenie. Pozostawmy umarłych w spokoju: niech spoczywają w grobowcach swej dumnej chwały. Co do mnie — kończył Mussolini, — korpę się przed światem antycznym i uwielbiam pomniki Odrodzenia, ale otwarcie wyznaję, że nigdy nie byłem dwukrotnie w tem samym muzeum, i że pochłania mnie przede wszystkim, troska o zadania bieżące Włoch współczesnych... Liczymy obecnie cztery dziesiątki milionów ludności, która pragnie żyć, która szuka pola do pracy, której zaczyna być ciasno w granicach półwyspu. Italia stoi u progu ekspansji, która staje się dla niej koniecznością dziejową...

W tym ułamku wyznania, którego nie podobna nazwać nawet ułamkiem programu, i który jest

raczej tylko pewnym wyrazem nastroju, pewna forma nastawienia psychicznego, rozbrzmiewają idee oraz dążności, które Włochy nurtują od lat dziesięciu. Na dnie tych idei jętrzy się wobec zagranicy uraza; uraza i protest przeciwko światu, który w Italiai zwykł był widzieć nie tyle naród żywy, żyjący doba teraźniejsza, ile stróż i piastunów przeszłości.

Jedną z form huntu przeciw temu pojmowaniu Italiai, jako jednego wielkiego muzeum historycznego, był właśnie futurizm, ów kierunek literacko-artystyczny, który narodził się we Włoszech, w tej klasycznej ziemi pomników, ruin, muzeów, bractw i wspomnień i śpiżowych chwał, był kierunkiem usprawiedliwionym.

Italia współczesna nie chce być tylko pobożnie zwiedzana przez turystów, jako jedno uroczyste campo santo przeszłości: chce współżyć ze światem na zasadzie wymiany swych obecnych wartości, zarówno przemysłowych, jak kulturalnych, społecznych, naukowych i artystycznych. Nie chce żyć z kapitału świetnych wspomnień; pragnie dążyć, na nowo wierzyć w swe jutro, w swe twórcze możliwości, w swoją narodową młodość.

Kto pierwiastków powyższych nie bierze pod uwagę, ten nigdy zrozumieć nie zdoła owego zwy-

62,152 kłgr. różnych

szmat i odpadków skórzanych oraz wiele innych materiałów z Demobilu Wojskowego sprzedaje „DEMAT” w drodze przetargu publicznego, dnia 11 grudnia 1922 r. o godz. 10-ej, w Łodzi, ul. Emilji 10.

Szczegóły, informacje i przepustki na obejrzenie materiałów tamże, od 8 do 15-ej 818-3

Rezultaty wizyty w Ameryce.

BORDEAUX, 8 grudnia. (AW). „New York Her.” donosi, że w odpowiedzi na wywody Clemenceau w Ameryce oświadczył prezydent Harding, że Ameryka życzy sobie gorąco współdziałania w gospodarczej odbudowie całego świata. Również i przedstawiciel „Petit Parisien” potwierdza o zmianie na stroju opinii amerykańskiej na korzyść udziału Ameryki w odbudowie Europy, przytaczając zdanie Clemenceau, że Ameryka powróci do dawnych stosunków z Europą, jeżeli tylko nie staną temu na przeszkodzie nowe wypadki, które mogą wpłynąć niekorzystnie na znamienny w tym kierunku zwrot.

Dyplomacki.

Gdyby nawet konferencja w Lozannie w niczem nie różniła się od swych poprzedniczek, gdyby przyniosła nam te same życzenia, nadzieje i — zawody, to posiada ona jedną nową cechę: pomiędzy przedstawicielami rządów europejskich zasiada kobieta!

Bulgaria wybrała pannę Staniową, młodą i piękną dziewczynę, jako swą przedstawicielkę na konferencji lozańskie.

Jakże różne są poglądy różnych ras. Francja, bojowniczką postępu i emancypacji, odmawia swym kobietom prawa głosowania, a napały barbarzyńska Bulgaria oddaje swe sprawy w ręce młodej kobiety.

Po czyjej stronie jest słuszność? Panna Staniowa nie jest jedyną dyplomatką, znamy już dyplomatkę amerykańską i skandynawską, ale czyż nie należałoby wywyższyć skłonności i zdolności kobiet do dyplomacji, tak, jak wywyższano już szpiegowskie ich zdolności podczas wojny?

Bo czegoż wymagamy do dobrego dyplomaty? Zdolny dyplomata doskonale wie, co się dzieje u sąsiadów, jest miły, wymowny, elegancki i światowy.

Powinien być dobrym aktorem, ukrywać swe wrażenia i posiadać zdolność sugestji.

Otóż są to zdolności czysto kobiece i gdyby kobieta w stanie była milczeć i zachować w tajemnicy swe wrażenia, byłaby wzorem dyplomatką.

cięskiego impetu, z jakim faszyzm doszedł do zwycięstwa. Nie wszystko w tem zwycięstwie jest tylko reakcją odwetem burżuazji, usiłującą dokonać restauracji społeczno-politycznej.

Faszyzm wchłonał w siebie rozległe i głębokie prądy aspiracji narodowych, oddawna szukających dla się ujścia w pracy nad podźwignięciem kraju z tej sytuacji pół uprzywilejowanej, a pół upokarzającej, jaką zajmowały Włochy przed wojną: Włochy Baeckera i Cooka.

Faszyzm wchłonał te utajone prądy: czy wszakże potrafi je spójnić? Czy potrafi uchylć się od jarzma, jakie narzuca mu triumfujące wsteczne mieszczaństwo? I czy osobistość Mussoliniego dla owych podziemnych, narodowych tesknót Italiai stanie się istotnie ogniwem skupienia i dźwignią realizacji?

Jedyną zda się odpowiedzią na te pytania jest ów klasyczny zwrot rodowicie włoski, w który mleszkańcy Rzymu i Florencji potrafili kłaść tyle zadumy i domyslników: — Chi lo sa? Aspettano.

Istotnie: chwila obecna dała nam pewne dane, aby móc sądzić o pobudkach i źródłach faszyzmu; brak nam natomiast podstaw do oceny jego zamiarów i celów.

Czy rak jest chorobą uleczalną?

Sprawa raka jest dzisiaj sprawą pierwszorzędnej znaczenia, gdyż nigdy rak nie był chorobą tak często spotykaną, jak obecnie. Spustoszenia, jakie czyni rak wśród ludzi, można śmiało porównać ze skutkami gruźlicy: zabiera on rocznie w samej Polsce 50.000 ofiar. Medycyna już oddawna stara się znaleźć środek, któryby radykalnie leczył raka, jednakże jak dotąd bezskutecznie.

Jakie są przyczyny raka? Od czasów Pasteura większość chorób przypisują mikrohom. W istocie bardzo często przekonano się, że mikroby były przyczyną niejednej choroby. Podobnego zdania byli uczeni również i o raku, jest jednak rzeczą wątpliwą, czy tak jest rzeczywiście. Jeśli istnieje mikrobia raka, to przed jej czy później zostanie on wykryty i będzie można znaleźć jego serum lecznicze lub prewencyjne. Byłaby jeszcze jedna wspaniała zdobycz wiedzy, która by wyrwała śmierci i tysiące ofiar.

Mikroby? Znalaziono je w organizmach, dotkniętych rakiem, bardzo wiele. Cała różnorodność tego świata mikrobow została szczegółowo zbadana. Niestety, są to wszystkie mikroby drugorzędne, gdy tymczasem mikroby, któreby mogły rzeczywiście powodować chorobę raka, nie zostały dotąd wykryte. Niektórzy przestali nawet wierzyć w ich istnienie.

Jaki jest główny czynnik choroby? Mikrobia, pasożyt, czy ferment?

Podrażnienia zewnętrzne, wstrząśnienia wewnętrzne, artretyzm, czy też dziedziczność? Wszystkie dotychczasowe hipotezy nie mają żadnych podstaw i żadna z nich nie została uzasadniona. Rak jest jeszcze zagadką dla medycyny — nie znamy ani jego pochodzenia, ani jego istoty — dlatego też nie można go leczyć. Niema takiego sposobu leczenia, któryby był w stanie wyleczyć raka we wszystkich postaciach, w jakich on występuje: niema lekarstwa, któreby radykalnie usunęło raka. Pozostawiony sam sobie rak rozwija się mniej, lub więcej szybko i w końcu staje się przyczyną śmierci.

Jednakże mamy potężną broń do walki z rakiem, gdyż rozporządzamy do tego celu chirurgią, radium i elektrycznością, które stanowią niejako koalicję, w której każdy ze sprzymierzonych wypełnia swoje obowiązki. Ich działanie, aczkolwiek różne, to jednak mające wspólny cel, daje obecnie nieoczekiwane wyniki.

W dobie obecnej do ofensywy przeciwko rakowi występują wspólnie chirurg, elektroterapeuta oraz radioterapeuta. Jest to jakby rada wojenna, która musi ułożyć plan ataku. Poczęści stosuje się na początku radium, potem operację, a następnie „promienie X”.

— POCO te wszystkie starania? — zapytają pesymiści. — Przecież rak jest nieuleczalny i chory musi umrzeć! Polepszenie jest tylko chwilowe i recydywa jest nieunikniona!

A więc jednak i ci przyznają, że ulgę można przynieść, to przecież już wiele.

Przytoczę taki fakt: pewien człowiek cierpi przez dłuższy czas na ból głowy, miewa ataki, po których traci przytomność — okazuje się, że jest to choroba mózgu. Człowiek ten traci wzrok: jest zupełnie ślepy.

Jedyną radą na to jest niebezpieczna operacja trepanacji czaszki: po przecięciu błon mózgowych następuje wydzielenie się jakiegoś płynu. Od tej chwili stan wzroku chorego powoli i stopniowo się polepsza i nie cierpi on więcej na ból głowy.

Czyż pięćdziesiąt lat temu śnili chirurgowie o tem, że będą mogli przywracać wzrok niewidomym?

Wracając do tematu: czyż nie jest dobrodziejstwem przedłużenie komiś życia choćby o kilka lat?

Ileż rzeczy pięknych i dobrych można jeszcze zrobić przez ten czas nie mówiąc już o radości,

jaka sprawia przebywanie w otoczeniu swej rodziny i swych przyjaciół. Zamiast ze stoicyzmem poddawać się śmierci, należy właśnie z całą energią walczyć ze złem i starać się przewycięzać je.

Na 31-ym zjeździe lekarzy chirurgów, który odbył się w Paryżu pod przewodnictwem dr. Hartmana, przeprowadzono statystykę wyleczeń raka; naturalnie mowa tu o usunięciu niebezpieczeństwa na pewien tylko przeciąg czasu. Rozmaici lekarze podawali wyniki leczenia raka. A więc jeden z nich w przeciągu siedmiu lat przedłużył 42 ludziom życie, drugi 17 ludziom przez 10 lat, trzeci dwóm przez 25 lat. Leczenie ich opierało się tylko na chirurgii. Rak z początku jest tylko w jednym punkcie zlokalizowany, i wtedy łatwo go jest zniszczyć. Po pewnym czasie jednak rozrasta się i przedostaje się do gruczołów. Jeżeli wtedy nie rozpoczyna się energicznej walki z rakiem, wtedy tworzy on t. zw. metastazy, czyli nowe pomieszczenia i wtedy już cały organizm jest chory. Jest to już śmierć gotowa — już teraz żadne leczenie nie pomoże. Powtórzmy jeszcze raz: jeżeli się walczy z rakiem, jest on w pierwszym stadium rozwoju, wtedy można go zupełnie zniszczyć — lecz należy się spieszyć, bo choroba nie czeka.

Ażby rozpocząć leczenie, trzeba pierwszej postawić diagnozę. — Rak rozpoczyna się zwykle od małego guza, lub ledwo dostrzegalnego nabrzmienia w kształcie wrzodu. Zbiera się część tej narodzi i oddaje histologowi, ażeby zbadał go pod mikroskopem i stwierdził, czy są tam jakieś złośliwe komórki. W razie znalezienia tych komórek, jedynie natychmiastowa operacja może uleczyć chorego.

Zdarza się bardzo często, że po usunięciu niektórych członków, które wydawały się zagrożone rakiem, poddano je badaniu histologicznemu i okazało się że nie był to wcale rak a tylko badania histologiczne wykazały moga charakter nabrzmienia i pouczyć, czy rak jest uleczalny i czy przeszedł już do dróg limfatycznych. Szczegóły te wskazują bezpośrednio na sposób leczenia: czy potrzebna jest operacja, czy też należy zastosować radium, czy „promienie X”. Mając takie źródło informacji nie wolno go zaniedbywać. Badania histologiczne, to jasny promień światła, rzucony w ciemność nocy.

Streścimy się: W dobie obecnej niema żadnego stałego systemu leczenia raka. Zawsze jest możliwe usunięcie części zagrożonej. Jeżeli się leczy raka wcześniej, jest on zawsze uleczalny. Recydywa następuje tylko wtedy, kiedy się zapóźno działa. W niedalekiej przyszłości recydywa ta będzie należała do wyjątków, a wyzdrowienie stanie się regułą — naturalnie jeżeli do pracy chirurgicznej przyłącza się badania histologiczne dające nam jedyną gwarancję nieomyślnej diagnozy.

Dr. St.

Teatr i muzyka.

Teatr miejski.

Dziś, t. j. w sobotę, teatr miejski daje dla młodzieży szkolnej świetną komedię M. Fredry — „Dożywocie”. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Wieczorem „Ahaswer” — Zapolskiej.

Wieczór operetkowy w „Casinie”

Wczorajszy wieczór operetkowy w „Casinie” należał do udaniejszych obecnego sezonu. Pani E. Gistedt zachwycała swym miłym głosem i umiającym wdziękiem. Równie dobry był pp. Sempołowski i Debiński. Szczególnie dobra była druga część programu, na którą złożyły się sceny z popularnej operetki Bajadera. Dziś powtórzenie programu.

Teatr dla dzieci.

W dniu dzisiejszym odbędzie się drugi i ostatni występ teatru dla dzieci w teatrze „Scala” o godz. 4 po południu. — Odegrana zostanie trzyaktowa feeria Janiny Porczyńskiej pod tyt. „Czarodziejska fajarka”.

Wiadomości bieżące.

—o—

Oplata za gaz.

Oplata za gaz została podwyższona na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej i wynosi obecnie za 1000 st. sześć. 9000 mk. za gaz użyty do oświetlenia i ogrzewania, 7600 mk. za gaz zużyty do silników, zaś dla instytucji miejskich i do oświetlenia ulic — 6000 mk. Cena ta liczy się od dnia 1 listopada r. b. (bip).

Oplaty w urzędzie rozjemczym.

W urzędzie rozjemczym do spraw najmu zostały obecnie podwyższone opłaty. Oplata wynosi od pisma głównego 100—8000 mk., od podania o nieokreślonej sumie — 200 mk. i od każdego arkusza zaświadczenia — 400 mk. (bip).

Djety pracowników miejskich.

Djety pracowników miejskich, jak również członków magistratu i rady miejskiej, wydelegowanych poza granice Łodzi wynoszą dzień nie: dla członków magistratu i rady miejskiej oraz urzędników I, II, III i IV kategorii 12.500 mk., dla urzędników miejskich 5-ej, 6-ej, 7-ej 8-ej i 9-ej kategorii 8000 mk., dla urzędników miejskich 10-ej, 11-ej i 12-ej kategorii oraz oficjalistów miejskich wszystkich pięciu kategorii 6000 mk., a dla robotników i wszystkich funkcjonariuszy miejskich 4000 mk. (bip).

Nieodzwonne rozporządzenie.

W Warszawie właściciele i administratorzy domów otrzymali rozporządzenie władz, aby zabezpieczyli od mrozu wszelkie rury i urządzenia wodociągowe, gdyż w razie zaniedbania tego, karani będą bezwzględnie aresztem. Gdy przypomni sobie zeszlorażną zimą, kiedy w połowie nieruchomości łódzkiej brakowało wody, rozporządzenie podobne unas staje się nieodzownym. (bip).

Zjazd przemysłowców branży elektrotechnicznej.

W piątek 8 b. m. w sali stowarzyszenia techników rozpoczęły się trzydniowe obrady pierwszego ogólnokrajowego zjazdu polskich kupców i przemysłowców z branży elektrotechnicznej, połączone z wystawą artykułów elektrotechnicznych, wyłącznie krajowych wytwórni. Zjazd zgromadził licznych przedstawicieli wytwórni krajowych ze wszystkich dzielnic. Obrady zajął inż. Kühn, witać go w imieniu inicjatorów.

Odczyt Boy'a.

We wtorek, dnia 12 b. m. wygłosi odczyt Boy-Zelenki na temat „Polska o „Weselu” Wyspiańskiego.

Odczyt ten wygłoszony niedawno w Warszawie wywołał niesłychane zainteresowanie wśród szerokiego społeczeństwa.

Raut artystyczny na „Uzdrowisku”.

Dzisiaj wieczorem w sali filharmonii odbędzie się zapowiadany raut artystyczny na rzecz odbudowy zniszczonych przez działania wojenne pawilonów w „Uzdrowisku”. Od dochodów z tej imprezy zależne jest wykończenie odbudowanych pawilonów i umożliwienie jeszcze 80 rekonwalescentom miesięcznie powrotu do zdrowia w dobrych warunkach. — Już to samo w dostatecznej mierze reklamuje wspomnianą imprezę, aczkolwiek komitet szykuje pozatem cały szereg przyjemnych niespodzianek.

Zonobójstwo z zazdrości.

Od dłuższego już czasu małżonkowie Szczęśni (Smugowa 10) żyli z sobą w niezgodzie. Mąż zarzucał swej żonie zdradę i czekał jedynie tej chwili, aby schwytawszy ją na gorącym uczynku — ukarać niewierną małżonkę.

Wczoraj spotkał Szczęsny swą małżonkę w korytarzu domu przy ul. Kelma nr. 9. Zazdrosny mąż po kilku słowach wy dobył nóż i całą siłą ugodził żonę w serce.

Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które w stanie ciężkim odwoziło ofiarę tragedji małżeńskiej do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. Tymczasem zonobójca niespostrzeżenie wyszedł na ulicę i po długim namyśle skierował się do urzędu śledczego, gdzie

W niedzielę, dnia 10 grudnia 1922 r. o godz. 11-ej przed południem odbędzie się w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, poświęcenie pomnika

B. P.

Markusa Szykiera

a o godz. 12^{1/2}, po poł. nabożeństwo żałobne w domu Modlitwy przy Placu Wolności № 10, na które zaprasza krewnych, znajomych i życzliwych

Stroskana rodzina.

758—1

W niedzielę, dnia 10 grudnia 1922 r., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

B. P.

Rozalii z Bronowskich Rozenkrancowej

odbędzie się o godz. 12 ej w poł. na ementarzu żydowskim nabożeństwo żałobne oraz poświęcenie pomnika, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

Córki, zięciowie i wnuczki.

538—1

zameldował o popełnionym czynie mówiąc, iż dobrowolnie chce się oddać w ręce sprawiedliwości. — Zonobójce osadzono w areszcie przy urzędzie śledczym. (bip).

Dzieci gina.

Zamieszkały w Ozorkowie Fr. Kacperek zawiadomił policję, iż onegdaj wyszły z domu dwie jego córki: 12-letnia Wiktorja i 9-letnia Stefanja, obie z książkami szkolnymi i dotychczas nie wróciły. (bip).

Sprawa Kowalskiego.

Wyrok sądu apelacyjnego.

Główna swego czasu sprawa Kowalskiego, znalazła się onegdaj na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie.

Skarga apelacyjna wskazywała iż łódzki sąd okręgowy oparł swój wyrok na 3 niesłusznych i prawnie niedopuszczalnych dowodach, a mianowicie, na przeczytanych zeznaniach podsądnego Cyrana, złożonych u sędziego śledczego, zeznaniu Kazimierzczakowej, na dochodzeniu policyjnym i na opowiadaniach Kazimierzczaka i Cyrana. Przewodniczył sędzia Bronisławski. Do sprawy powołano dwu świadków Małka i Barłogę, którzy mieli stwierdzić, że dowód rzeczowy — kurtka, nie była własnością Kowalskiego. Skargę popierali adwokaci Kobyliński i Nowodworski, zaś Cyrana i Kazimierzczaka bronili aplikanci sądowi. Późnym wieczorem sąd ogłosił wyrok, skazujący Kowalskiego na 15 lat więzienia, Kazimierzczaka na 12 lat i Cyrana na 10 lat więzienia. obrońcy wnoszą skargę kasacyjną

Skrzynka do listów.

W sprawie wyborów do rady izby lekarskiej.

Szanowny Panie Redaktorze. Niżej podpisani oświadczają, że przyjęli kandydaturę do rady izby lekarskiej w Łodzi z ramienia

komitetu wyłonionego w celu ułożenia listy kompromisowej — na ogólnym zebraniu lekarzy uprawnionych do udziału w izbach lekarskich w dniu 10 listopada r. b., nazwiska zaś na liście drugiego komitetu zostały umieszczone bez ich woli i wiedzy.

Z poważaniem

Seweryn Sterling, Antoni Tomaszewski, Julian Ajzner, Al. Margolis, B. Frenkiel, K. Jasiński, Schweig.

Zjazd kolejowy.

22 i 23 listopada odbył się w N Sączu, pod przewodnictwem dyrektora departamentu ministerjum kolei inż. Sochanka, zjazd przedstawicieli wydziałów zasobów kolei państwowych, zwołany przez ministerjum kolei. Zjazd miał na celu jednogłośnie ustalenie programu na przyszłość, wreszcie ustalenie stosunku dyrekcji do nowoutworzonego centralnego biura zasobów.

Wyprzedaż gwiazdkowa

Konfekcji damskiej i jedwabie w różn. kolorach.

Palta damskie

z koverkotu 80⁰⁰⁰

z waluru w dobr. gat. Mk. 125,—, 110,— 100 85⁰⁰⁰

zamsz ubierane futrem eleganckie wyk. 185⁰⁰⁰

Suknie damsie

z szewiotu mk 260.0 20⁰⁰⁰

D. LENGA,

Łódź,

ul. Piotrkowska № 6;

Filja: Plac Wolności № 7.

Tanio

Wygodnie

Dla inteligencji Na spłatę ratami!

Towary wełniane, jedwabne, chustki, swetry, obowie, garnitury na obstalunki i t. d. wszystko wyłącznie w dobrych gatunkach poteca

„Wygoda” Łódź, Zawadzka 24, I p. front

Wygodnie

50—10

Tanio

